Cena numeru 20 gr (10 Rpf)

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., z odnoszeniem do domu 5.— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedyńczego numeru 20 groszy.—Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-ej.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ według cennika Nr. 1: Za wiersz milimetrowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy, oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zniżone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłustym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9-ta przed południem. Konta bankowe: Poczt. Konto Czek.: Warszawa Nr. 656. Emissionsbank, Oddział w Częstochowie. K. K. O. w Częstochowie.

Nr 268 Częstochowa, wtorek 19 listopada 1940 r. Rok II (XXXV)

Po Coventry pozostały pogorzeliska

Doniesienia sprawozdawców wojennych — Niemcy bombardowali to miasto przez 10 godzin — „Największa dotychczas katastrofa w wojnie powietrznej"

Sztokholm, 18 listopada. — Prasa sztokholmska w doniesieniach swoich korespondentów londyńskich omawia wyłącznie katastrofalne następstwa niemieckich ataków odwetowych na ważne centrum brytyjskiego przemysłu wojennego w Coventry. „Dagens Nyheter" pisze, że lotnicy niemieccy w odstępach 3-minutowych przylatywali kolejnymi falami, atakując przemysłowe dzielnice miasta. Miasto to czyni wrażenie, jak gdyby zostało dotknięte trzęsieniem ziemi, w centrum widzi się same gruzy. Atakom niemieckim towarzyszyły nieopisane detonacje. Wskutek olbrzymich pożarów powstałych na każdym kroku, miasto zostało spowite chmurami czarnych dymów. W powietrzu unosił się rój samolotów, które orientowały się w blasku pożarów. Ze sprawozdań wynika wyraźnie ogrom spustoszeń w obiektach przemysłu wojennego w Coventry. W końcu dziennik stwierdza, że w Coventry znajdowały się główne zakłady motorów lotniczych, a poza tym miasto to jest centrum angielskiego przemysłu samochodowego.

„Svenska Dagbladet" zamieszcza również doniesienie własnego korespondenta z Londynu, który zwraca uwagę, że najwidoczniej atak zaskoczył zupełnie obronę powietrzną w Coventry. Spustoszenia wyrządzone w tym mieście dadzą się porównać tylko ze zniszczeniami na terenie londyńskich doków. Niemieckie samoloty bojowe atakowały swoje cele w lotach zniżonych. Sprawozdawca stwierdza dalej, że w obecnej chwili nie da się wprost obliczyć rozmiarów szkód wyrządzonych w obiektach przemysłu wojennego w Coventry. W związku z rozbudowaniem przemysłu wojennego w tym mieście liczba ludności wzrosła tam bardzo silnie. Miasto było po prostu przeludnione i stanowiło pewnego rodzaju angielskie Detroit.

„Stokholms Tidningen" w żywych barwach opisuje w sprawozdaniu swego korespondenta londyńskiego skutki niemieckiego ataku odwetowego na Coventry. Drogę niemieckich eskadr bombowców znaczyły potoki ognia. Centrum miasta zostało zupełnie zniszczone. Szkody w obiektach przemysłu wojennego są bardzo znaczne. Angielska artyleria przeciwlotnicza była zupełnie bezsilna wobec energii natarcia niemieckiego.

Londyńska służba informacyjna nie była w stanie zataić katastrofalnego ataku na Coventry w nocy na piątek i musiała przyznać, że w nocy na sobotę ponownie Londyn był zmuszony wytrzymać główne uderzenie niemieckich sił powietrznych na Anglię. Atak ten był cięższy, niż ataki w ciągu szeregu ubiegłych nocy. Ministerstwo lotnictwa określa atak jako ciężki i długotrwały.

Podczas intensywnych niemieckich ataków odwetowych mieszkańcy Londynu byli zmuszeni wysłuchać mowy brytyjskiego ministra handlu Olivera Litletona, wygłoszonej w piątek przez radio angielskie. Litleton oświadczył, iż zadaniem jego jest powiadomienie ludności Anglii o ograniczeniach w zaopatrzeniu kraju w środki żywności. Oświadczenie Litletona jest znamienne.

Kopenhaga: „Obrona Coventry zawiodła"

Kopenhaga, 18 listopada. — Prasa kopenhaska ogłosiła w sobotę szereg sprawozdań na temat niemieckiego ataku powietrznego na centrum angielskiego przemysłu lotniczego Coventry, nazywając go bezprzykładną klęską angielskiej produkcji lotniczej. I tak „Politiken" pisze o zniszczeniu jednego z najważniejszych angielskich centrów zbrojeniowych.

„Berlingske Aftenavis" pod wielkim nagłówkiem „Bombardowanie Coventry — największa dotychczas katastrofa w wojnie powietrznej" przynosi doniesienie ze Sztokholmu, stwierdzające, że Coventry zostało nawiedzone wskutek niemieckiego ataku powietrznego olbrzymią katastrofą, równającą się pod względem gwałtowności i siły trzęsieniu ziemi. Atak ten jest może największym wydarzeniem w dotychczasowej historii wojen powietrznych. Atak na ten kwiat angielskiego przemysłu wojennego został dokonany według planu, wypracowanego w najdrobniejszych szczegółach. Obrona zawiodła.

Nowy Jork: „Jak po trzęsieniu ziemi"

Nowy Jork, 18 listopada. — Sprawozdawca „New York Times" przynosi następujące szczegóły o niszczącym ataku lotnictwa niemieckiego na centra przemysłu zbrojeniowego angielskiego, jaki miał miejsce w nocy z piątku na sobotę:

„Dziesięciogodzinne bombardowanie Coventry zadało śmiertelny cios temu centrum przemysłu lotniczego. Pod ruinami murów zakładów przemysłu lotniczego, które były celem bombardowania, znajduje się, według prowizorycznych obliczeń, około 1 000 osób, a nie jest wykluczone, że i więcej, gdyż cyfry te chwilowo trudne są do stwierdzenia."

Akcja ratunkowa jest wielce utrudniona wobec stosów gruzów i płonących szkieletów budynków. Niezwykła siła, z jaką odbywały się niemieckie ataki powietrzne na Coventry, wywołała wśród ludności amerykańskiej niezwykle silne wrażenie. Dzienniki piątkowe oraz wydania poranne dzienników sobotnich przynoszą wiadomości o tej akcji na pierwszym planie. Dzienniki zaopatrują te informacje sensacyjnie brzmiącymi tytułami w rodzaju: „Coventry wystawione było na najpotworniejszy atak powietrzny, przypominający trzęsienie ziemi z tysiącznymi ofiarami".

GEN. ANTONESCU WYJECHAŁ Z RZYMU

Gen. Antonescu w rozmowie z Mussolinim

Rzym, 18 listopada. — Szef rządu rumuńskiego, generał Antonescu, opuścił w sobotę stolicę Włoch wraz z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Sturdzą, podsekretarzami stanu w rumuńskich ministerstwach propagandy i spraw wewnętrznych oraz członkami swego orszaku.

Radio angielskie:

«Cztery godziny bombardowano Londyn»

Sztokholm, 18 listopada. — „Jeżeli gdziekolwiek powstają szkody, wówczas ludzie mają zwyczaj w swoich rozmowach te szkody grubo przesadzać. Szkód w Coventry nie można jednak faktycznie „już bardziej przesadzić." — Tak oświadczył sprawozdawca, który w sobotę wygłosił przez radio angielskie opis Coventry. Na przestrzeni wielu kilometrów, tam, gdzie dawniej ciągnęły się szosy i drogi, panuje pustka i zniszczenie. Sprawozdawca jechał swoim samochodem wśród wyrw bombowych i stosów szkła. Coventry, ongi wielkie centrum przemysłowe, jest dzisiaj opustoszałym i martwym miastem.

„Rozmiary ataku na Londyn w nocy na sobotę odpowiadają niemal atakowi na Coventry" — stwierdzają doniesienia prasy nowojorskiej z Londynu. — Z dokładnością zegara ukazywały się nad Londynem nowe bombowce. Pomimo bardzo silnego ognia artylerii przeciwlotniczej nieustannie spadały bomby najcięższego kalibru na różne dzielnice miasta. Przez cztery godziny przelatywały samoloty bombowe nad Londynem, zrzucając setki bomb zapalających i wybuchowych. Atak był jednym z najstraszniejszych nocnych nalotów w ciągu ubiegłego tygodnia.

DEPESZE MOŁOTOWA DO KANCLERZA HITLERA I MIN. V. RIBBENTROPA

Berlin, 18 listopada. — Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZSRR W. M. Mołotow, opuszczając teren Rzeszy, przesłał na ręce Adolfa Hitlera depeszę następującej treści:

„Opuszczając granice Niemiec, proszę Pana, Panie Kanclerzu Rzeszy, o przyjęcie wyrazów podziękowania za życzliwe przyjęcie, doznane w Niemczech.

Mołotow.

Małkinia, dnia 14 listopada 1940."

Prezydent Mołotow przesłał na ręce ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa następujący telegram:

„Proszę przyjąć, Panie Ministrze, moje uprzejme podziękowanie za serdeczne i gorące przyjęcie, zgotowane zarówno mnie, jak i towarzyszącym mi osobom w czasie pamiętnych dni naszego pobytu w Niemczech.

Mołotow.

Małkinia, dnia 14 listopada 1940 r."

Orędzie Kanclerza Hitlera do Japonii

Życzenia z okazji jubileuszu domu cesarskiego

Berlin, 18 listopad.a — Z okazji 2.600-letniego jubileuszu japońskiego domu cesarskiego, Adolf Hitler wystosował do narodu japońskiego następujące orędzie:

„Przesyłam zaprzyjaźnionemu narodowi japońskiemu z okazji 2.600-letniego nieprzerwanego panowania jego domu cesarskiego pozdrowienia Niemiec. Wraz z narodem niemieckim wyrażam podziw dla ogromu rezultatów dokonanych w ciągu tego długiego okresu czasu przy budowie państwa japońskiego. Naród japoński może z dumą stwierdzić, że żaden wróg nie zdołał nigdy wkroczyć na jego wyspy jako władca i że dzięki temu zdołał utrzymać przez tysiące lat w czystości swoją rasę.

Japonia może z zadowoleniem patrzeć na stały wzrost swoich wpływów na obszarze Dalekiego Wschodu i swego znaczenia w świecie, i że dzisiaj jako czołowe mocarstwo w Azji Wschodniej jest w stanie w jednym szeregu z czołowymi mocarstwami innych kontynentów podjąć inicjatywę nowego uporządkowania lepszego i sprawiedliwszego świata.

Z tego powodu ze szczerą radością wyrażam dziś sprzymierzonemu narodowi japońskiemu moje najlepsze życzenia. Japonia, tocząca wraz z narodem niemieckim i włoskim ciężką walkę o swoje prawa życiowe, dopnie celu — czerpiąc przykłady ze swych bohaterskich tradycyj — celu wytyczonego mu przez przeznaczenie, mianowicie:

Zwycięskiego pokoju w ramach bezpiecznego obszaru życiowego!

HITLER NA PRZYJĘCIU W AMBASADZIE JAPOŃSKIEJ

Uroczystość w Berlinie z okazji jubileuszu Japonii

Berlin, 18 listopada. — Kancl. Hitler był obecny na przyjęciu, wydanym w piątek w południe przez ambasadora Japonii, Kurusu, w salonach cesarsko-japońskiej ambasady w Berlinie, z racji 2600-letniej rocznicy założenia dynastii cesarskiej w Japonii.

Bombardowanie doków Victoria

Berlin, 18 listopada. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w sobotę: W dniu 15 listopada i w nocy na 16 listopada niemieckie samoloty bojowe kontynuowały ataki na Londyn i uzyskały liczne celne trafienia, w szczególności na obiekty komunikacyjne, na doki Victoria i inne ważne centra wojenne. Ponadto obrzucono bombami inne miejscowości Anglii południowej i środkowej. Zakładanie min przed portami brytyjskimi prowadzono w dalszym ciągu. Jeden niemiecki bombowiec dalekodystansowy zaatakował w odległości 700 km. na zachód od Irlandii wielki transport konwojowany i pomimo gwałtownej obrony powietrznej eskortujących kontrtorpedowców wzniecił pożar na parowcu towarowym pojemności 9.300 brt. i na okręcie handlowym pojemności 16.000 brt. Okręty te pochylone na bok zatrzymały bieg. Samoloty brytyjskie zaatakowały w nocy na 16 listopada przede wszystkim Hamburg. Wyrządzone szkody nie stoją w żadnym stosunku do wysiłku i zdołano je w większości wypadków szybko naprawić. W pewnej stoczni uszkodzono budynek administracyjny. W jednym silosie zbożowym wybuchł pożar, który jednak zdołano natychmiast ugasić. Również zaatakowano ponownie pewien szpital. Również w innych miejscach, na które zrzucono bomby wyrządzone szkody materialne są nieznaczne. Kilka osób zostało zabitych i rannych. Niemieckie myśliwce zestrzeliły w ciągu dnia w walkach powietrznych siedem nieprzyjacielskich samolotów. Artyleria przeciwlotnicza strąciła w ciągu ostatniej nocy pięć, zaś artyleria marynarki w nocy na 15 listopada jeden brytyjski samolot. Sześć samolotów niemieckich zaginęło. Eskadra myśliwców barona v. Richthofena uzyskała pod dowództwem majora Wiecka swoje 500 zwycięstwo powietrzne.

Celne trafienia bombami w Londynie

Berlin, 18 listopada. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w niedzielę: W czasie ataków na Londyn w nocy z 15 na 16 listopada, trafiono bombami — według dodatkowych meldunków — most Waterloo, pewien dworzec w Paddington, pewną gazownię w Kennington, oraz inną gazownię w pobliżu doków Commerciak Po zbombardowaniu wymienionych gazowni można było zaobserwować wielkie pożary. W różnych miastach południowej Anglii, jak w Portsmouth i Southampton silnie obrzucono bombami ważne obiekty wojenne. W dniu 16 listopada kontynuowano ataki na Londyn i obrzucono bombami różne miejscowości na południowo-wschodnim wybrzeżu Anglii. W ciągu dnia niemieckie samoloty bojowe dokonały ponownie szeregu ataków na okręty. Zatopiono przy tym jeden okręt handlowy pojemności około 8.000 brt., jeden parowiec-cysternę pojemności 3.000 brt. i jeden parowiec towarowy pojemności 2.000 brt. Dwa dalsze parowce towarowe ciężko uszkodzono. Zakładanie min przed portami angielskimi trwało w dalszym ciągu. W godzinach przedpołudniowych dnia 16 listopada w Kanale La Manche angielskie transport konwojowany, który ukazał się tylko na krótki czas, był bardzo skutecznie ostrzeliwany przez baterię artylerii lądowej. Samoloty brytyjskie, które nadleciały na Niemcy w nocy na 17 listopada, zaatakowały głównie Hamburg, Bremę i Kilonię. W obiektach wojskowych wyrządzono tylko bardzo nieznaczne szkody. Jedna bomba zapalająca, którą jednak natychmiast zdołano ugasić, spadła do pewnego suchego doku. Zaatakowano pewien lazaret, natomiast licznie zrzucone bomby spadły na ogrody, nie wyrządzając szkód. Dalsze ataki skierowane były na dzielnice mieszkaniowe i osiedla. Powstało kilka pożarów strychowych, które jednak szybko ugaszono. Znaczna część bomb wpadła do Łaby, albo na wolne pola. Zabitych zostało 14 osób, kilka osób odniosło rany. W nocy na 16 listopada artyleria marynarki zestrzeliła jeden samolot nieprzyjacielski na wybrzeżu północnej Francji, w nocy na 17 listopada artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła inny samolot koło Hamburga, trzeci zaś strącono przez nocne myśliwce. Jeden samolot niemiecki zaginął.

Pogwałcenie praw Czerwonego Krzyża

Anglicy atakują bezbronne samoloty sanitarne

Rzym, 18 listopada. — Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi następująco:

Na froncie greckim doszło wczoraj do pojedynków artyleryjskich oraz obustronnych akcyj oddziałów piechoty. Lotnictwo włoskie współpracując z wojskami lądowymi, bombardowało szosy, oraz skupienia wojsk nieprzyjacielskich. Poza tym bombardowano lotnisko w Larissie — gdzie zniszczono na ziemi dwa aparaty typu „Blenheim", oraz pewną ilość uszkodzono — nadto grecką bazę morską Navarino. W czasie walk powietrznych zestrzelono 9 samolotów nieprzyjacielskich różnych typów, które spadły płonąc.

W Afryce północnej jedna z włoskich eskadr powietrznych ostrzeliwała z karabinów maszynowych pozycje wojskowe oraz obiekty lotniska w Marsa Matruk. Inne samoloty włoskie ponownie zbombardowały bazę morską w Aleksandrii, dworzec w Marsa Matruk i Maaten Dogush, oraz tor kolejowy, wywołując przy tym pożary. Wszystkie samoloty powróciły.

Samoloty nieprzyjacielskie wykonały ataki na Bir Sofafi, Sidi el Barrani, Sollum i Bardia, nie powodując szkód ani ofiar w ludziach.

Włoskie samoloty Czerwonego Krzyża zaopatrzone wyraźnie w znaki międzynarodowe, zostały zaatakowane przez myśliwce nieprzyjacielskie w czasie pełnienia swych obowiązków na wysokości Sidi el Barrani. Jeden z nich został strącony, przy czym załogę jego wyratowano.

Jedna z włoskich łodzi podwodnych, operujących na Atlantyku zatopiła nieprzyjacielski torpedowiec.

W Afryce wschodniej lotnictwo włoskie bombardowało pozycje artylerii nieprzyjacielskiej na zachód od Gallabat. Samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły bomby na Cassala i Assab, nie wyrządzając szkód, dalej na Diredaua i Giavello, gdzie wyrządzono nieznaczne szkody materialne, nie powodując ofiar w ludziach.

W nocy z 15 na 16 listopada nieprzyjaciel przy użyciu licznych samolotów dokonał ataku na Brindisi. Natychmiastowa i skuteczna interwencja zapobiegła zrzuceniu bomb na dzielnice mieszkaniowe. Liczne bomby wpadły do morza, lub na otwarte pola i spowodowały małe pożary, które natychmiast ugaszono. Ponadto zniszczono jeden dom. Prawdopodobne jest zestrzelenie jednego samolotu nieprzyjacielskiego, natomiast dwa inne zostały trafione przez obronę przeciwlotniczą. Ofiar w ludziach nie było.

Zacięte walki na froncie greckim

Rzym, 18 listopada. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

Na froncie greckim przeprowadzane były w ciągu soboty ataki i kontrataki, które na odcinku 9-ej armii miały charakter niezwykle zaciętych. W ścisłym współdziałaniu z armią lądową nasze lotnictwo bombardowało drogi, koleje, stanowiska nieprzyjacielskie oraz pozycje artyleryjskie, powodując pożary i eksplozje, przerwy w komunikacji i atakowanie skupisk wojskowych. Jeden z naszych samolotów nie powrócił.

Nasze eskadry powietrzne bombardowały urządzenia portowe w Suda na Krecie oraz port Aleksandria w Egipcie.

Na terenie Afryki Północnej bombardowało nasze lotnictwo nieprzyjacielskie bazy lotnicze w El Daba i Maaten Bogush, gdzie powstały pożary znacznych rozmiarów, oraz obiekty w Marsa Matruk, tudzież linię kolejową wiodącą z Marsa Matruk do Bir Amasin. Pociąg towarowy składający się z około 30 wagonów otrzymał szereg celnych trafień bombami kruszącymi i zapalającymi a ponadto był ostrzeliwany z karabinów maszynowych. Pod miejscowością Alam El Islaguidya (40 km na południe od Sidi el Barrani), nasze samoloty w locie nurkowym ostrzeliwały z karabinów maszynowych obóz wojskowy oraz ok. 30 nieprzyjacielskich wozów zmotoryzowanych a następnie zarzuciły je bombami kruszącymi, skutkiem czego powstały poważne szkody oraz wybuchły pożary.

Samoloty nieprzyjacielskie, wzięte niezwłocznie pod działanie skutecznego ognia artylerii przeciwlotniczej, zrzuciły nie celując bomby na miejscowości Sollum, Derna, Bomba i Benghasi, w wyniku których zanotowano 2 rannych ale równocześnie żadnych szkód materialnych.

Nieprzyjacielski samolot typu „Lysander" został zestrzelony przez nasze samoloty myśliwskie i spadł ogarnięty ogniem. W ogniu akcji spadł jeden z naszych samolotów myśliwskich i rozbił się na ziemi.

Jedna z naszych formacyj powietrznych udała się z terenu Afryki Wschodniej w kierunku Portu Sudan obrzucając bombami urządzenia tego portu, zestrzeliwując równocześnie atakujący samolot nieprzyjacielski typu „Gloucester".

Nieprzyjacielskie ataki powietrzne na Decamerę, Asmara i Massaua nie spowodowały ofiar ani szkód. Pod Massaua zestrzelono jeden samolot nieprzyjacielski. Ponadto nieprzyjacielskie samoloty obrzuciły bombami Bari (Włochy), przy czym spowodowały zranienie dwóch osób i nieznaczne szkody, oraz Monopoli, gdzie kilka domów uległo zburzeniu i gdzie zanotowano zabicie 1 osoby.

«Secret Service» na widowni

Czy Sabry Pasza zmarł naturalną śmiercią?

Mr. Anthony Eden maczał w tym palce — Sabry Pasza zmarł krótko po mowie niewygodnej dla Anglii — Nowy gabinet egipski jest „prawomyślny"

Mediolan, 18 listopada. — Dzienniki północno-włoskie nadal żywo omawiają wypadek tajemniczego zgonu prezesa Rady ministrów Egiptu. Wychodząca w Turynie „Stampa" zamieszcza obszerny artykuł swego korespondenta w Beirucie, omawiający kulisy tajemniczej śmierci Sabry Paszy. Dziennik wspomina o trudnościach w uzyskaniu szczegółów bezpośrednio ze stolicy Egiptu, oraz o tym, iż są one bardzo skąpe, ponieważ angielskie władze czynią wszystko, aby zarówno w kraju, jak i za granicą nie dowiedziano się o okolicznościach tego sensacyjnego wydarzenia. Wiadomo tylko, że w Egipcie zaistniała sytuacja niezwykłej paniki i terroru. Zarówno w Kairo, jak w Egipcie, oraz w świecie arabskim nie ma człowieka, który by uwierzył w naturalną śmierć premiera. W obecnej chwili nie istnieje kraj, który by napotykał na tak poważne trudności w ochronie swej niepodległości i w decydowaniu o losach własnych, jak właśnie Egipt. W Kairo i miastach Bliskiego Wschodu mówi się zupełnie otwarcie, że premier egipski został otruty.

Sabry Pasza, tajemniczo zmarły premier Egiptu

W związku z tym nadmienia „Stampa" okoliczność niedawnej podróży do Egiptu ministra wojny Edena, któremu nie udało się przestawienie premiera zgodnie z interesami Anglii. W tej ponurej i tragicznej aferze nie znajdzie się chyba nikt, kto by przypuszczał, że nie kto inny, jak właśnie „Intelligence Service" maczała w niej swe palce. Mordercy mieli na celu niewątpliwie pozbawienie środków opozycji, która opierała się wciągnięciu Egiptu w konflikt.

Dyplomatyczny współpracownik agencji „Stefani" pisze na temat nagłego zgonu premiera egipskiego Sabry Paszy, że jego śmierć wywołała niezwykle silne wrażenie, bowiem w podobnych okolicznościach, równie nieoczekiwanych i tajemniczych, zaginęła w swoim czasie inna wysoka osobistość na Wschodzie. Jest rzeczą znaną, że Anglia czyni wszystko, aby móc wciągnąć Egipt do wojny. Pod presją Anglii ustąpił ze swego stanowiska poprzednik Sabry Paszy, ale zmuszając go do złożenia urzędu, Anglia interweniowała u egipskich czynników rządowych, które zgodziły się na to, bez uprzedniej zgody parlamentu. Premier Sabry Pasza, na którego osobę wywierano podobną presję, stawiał energiczny opór, a nawet zmusił kilku członków swego rządu do dymisji, ponieważ ci zostali przekupieni przez Anglię.

W toku tej nad wyraz zaostrzonej sytuacji, zażądała brytyjska komenda wojskowa rozbrojenia armii egipskiej, wydając równocześnie ludność na pastwę niezwykle ostrych przepisów stanu oblężenia. W ostatnich czasach czynił angielski minister wojny Eden wysiłki wpłynięcia na egipski rząd, ale — jak wiadomo — misja jego spaliła na panewce. W związku z otwarciem sesji parlamentu zamierzał Sabry Pasza zapowiedzieć w swej mowie, w obecności króla utrzymanie dotychczasowej linii polityki, jednak zmarł on po swym oświadczeniu, którego treść w niczym nie dogadzała planom Anglii. Bieg wydarzeń w Egipcie pozwala jeszcze raz dokładnie poznać metody polityki brytyjskiej.

Rzym, 18 listopada. — Według doniesień z Kairo, król Faruk powołał do życia jeszcze w dniu nagłego zgonu premiera Hassan Sabry Paszy nowy gabinet. Przewodniczącym nowego gabinetu został Hussein Sirry Pasza, który równocześnie objął tekę spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych. Szereg zmian zaszło na placówkach ministerialnych. M. in. Hassan Sadek Pasza został mianowany ministrem finansów.

Nowomianowany premier Hussein Sirry Pasza piastował w r. 1938 stanowisko ministra pracy w gabinecie Mahameda Mahmed Paszy, zaś w r. 1938 był ministrem skarbu w gabinecie Ali Maher Paszy.

MIN. SUNER ZNÓW W NIEMCZECH

Został on ponownie zaproszony przez min. Ribbentropa

Berlin, 18 listopada. — Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Rzeszy przybędzie niebawem hiszpański minister spraw zagranicznych Serrano Suner do Berlina, celem odbycia rozmów.

—o—

Nożycami przez prasę

„Na papierze wojna w Grecji przedstawiała szereg niezwykłych wydarzeń: Brytyjskie oddziały wylądowały na Korfu, Krecie i w Salonikach morskie bitwy odbywały się na Morzu Egipskim, wielka rewolucja wybuchła w Albanii; brak sensu w tej całej sprawie tkwił w tym, że historie te nie były prawdziwe, a dzisiejsze „wiadomości wychodzące przez Stambuł i Bułgarię" są tak samo zmyślone i kłamliwe, jak sprawozdania ze Sztokholmu o brytyjskich sukcesach w Norwegii." („Daily Mail", Londyn) (x)

„Włoskie działa roznoszą niemal cały odcinek frontu, a Grecy nie mogą przeciwstawić się tej potężnej sile, ponieważ nie mają wcale samolotów, któreby przeszkodziły niszczącemu ogniowi armat." („Vreme", Belgrad)

„Brytyjska broń lotnicza potrzebuje dla wzmocnienia więcej młodych ludzi do obsłużenia statków powietrznych w charakterze pilotów, radiotelegrafistów i strzelców, dlatego wzywani wszystkich młodych ludzi, których odesłano z punktów egzaminacyjnych, do zgłoszenia się w szeregi służby lotniczej." (Angielski minister lotnictwa Sir Archibald Sinclair)

„Ciężkie uszkodzenia spowodowane zrzuceniem bomb na wielu miejscach Londynu zwiększyły się znacznie, a wściekłość ataków ustała dopiero w godzinach rannych." („United Press", New York) (x)

EDEN POPRAWIA CHURCHILLA

Churchill podał 25 razy mniejszą liczbę jeńców, niż jest w rzeczywistości

Sztokholm, 18 listopada. — Po mowie Churchilla, wygłoszonej w Izbie Gmin, doniosło w dniu 10 października radio londyńskie, jakoby dotychczasowe ogólne straty wojenne wynosić miały po ów dzień 21.867, w tej liczbie 1.770 jeńców. Ta „urzędowa informacja" została niebawem sprostowana przez niemieckie władze, które oświadczyły, że w obozach jeńców w Niemczech przebywa 1550 oficerów i 35.500 podoficerów i żołnierzy armii brytyjskiej.

Podane w swoim czasie przez niemieckie władze sprostowanie cyfrowe zostało obecnie potwierdzone wobec Izby Gmin przez brytyjskiego ministra wojny lorda Edena. Mianowicie określa Eden liczbę wziętych do niewoli brytyjskich żołnierzy na 44.000, a więc 25 razy więcej, niż to w swoim czasie zakomunikował Churchill. To wyznanie Edena stanowi jeszcze jeden dowód tego, jakich metod i krętactw używa Churchill, aby naród i opinia publiczna świata nie dowiedziała się prawdy.

PRODUKT OD BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
stosuje się również przy
PORZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

ANDREAS SCHMIDT NA DWÓRZE RUMUŃSKIM

Przywódca niemieckiej grupy narodowościowej w Rumunii przyjęty przez króla Michała i królowę-matkę

Bukareszt, 18 listopada. — Przywódca niemieckiej grupy narodowościowej w Rumunii Andreas Schmidt został przyjęty w piątek na audiencji przez króla Michała i królowę-matkę Helenę.

OBRÓT ROZRACHUNKOWY MIĘDZY NIEMCAMI i FRANCJĄ

Przepisy umowy rozciągają się na teren Protektoratu Czech i Moraw

Berlin, 18 listopada. — Wprowadzono w życie z natychmiastowem działaniem rozrachunkowy obrót towarowy między Niemcami i okupowanymi, oraz nieokupowanymi terenami Francji wraz z francuskimi koloniami, Protektoratami i afrykańskimi obszarami mandatowymi, wreszcie z Syrią i Libanonem. W drodze wzajemnego rozrachunku mogą być dokonywane płatności za import towarowy, świadczenia służbowe oraz inne świadczenia i płatności z dziedziny obrotu kapitałowego. Wpłaty dokonywane będą w Niemczech na rachunek kasy rozrachunkowej w Berlinie (Verrechnungskasse), zaś we Francji na rachunek Office de Compensation. W obrocie tym obowiązuje kurs 1 RM — 20 franków.

„DZIEŃ SANKCYJ" we WŁOSZECH

„Z sankcyj wyrosła niezłomna wola odwetu"

Rzym, 18 listopada. — W doroczny piąty z kolei „dzień sankcyj", obchodzony w dzisiejszy poniedziałek w całych Włoszech szczególnie uroczyście podkreśla prasa włoska, że z sankcyj wyrosła niezłomna wola odwetu i protestu przeciw niesprawiedliwości, ciążącej na sytuacji europejskiej.

MARYNARZE — ZŁODZIEJAMI

W Casablanca wykryto wielką kradzież złota

Tanger 18 listopada. — Policja w Casablanca we francuskim Marroko wykryła wielką kradzież złota. Mianowicie w czasie transportu ostatnich zapasów złota Banku Francji z Paryża do Brestu na parowcu „Ville do'Alger" marynarze skradli worek, zawierający 10.000 monet złotych, wartości po 10 i 20 franków.

PRZEMIANOWANIE ULIC WE FRANCJI

Znikną nazwiska polityków Frontu Ludowego

Genewa, 18 listopada. — Z Vichy donoszą: Prefekt departamentu Rodanu rezydujący w Riom zarządził zmianę nazw wszystkich ulic i placów, stanowiących obrazę narodu. Chodzi tu o te ulice, które zostały nazwane imionami b. polityków Frontu ludowego i tych ministrów, którzy odpowiadają obecnie przed trybunałem stanu.

Straszna podróż z Anglii do Lizbony

Opowiadanie naocznego świadka — Okręty toną w dalszym ciągu

Lizbona, 18 listopada. — Opowiadania pewnego neutralnego pasażera, który wyjechał z Anglii na pokładzie małego parowca towarowego udając się do Lizbony, potwierdzają wielkie sukcesy odnoszone przez niemieckie łodzie podwodne i samoloty w walce z brytyjskimi transportami konwojowanymi. Parowiec jak oświadczył ów kupiec — potrzebował dobrych 20 dni na przebycie drogi, którą zwyczajnie odbywa się w czterech dniach. Parowiec wypłynął z Cardiff wraz z 20 innymi parowcami pod konwojem licznych kontrtorpedowców. Już w drugim dniu podróży jeden parowiec z transportu konwojowanego został storpedowany przez nieprzyjacielską łódź podwodną i natychmiast zatonął. Kontrtorpedowce przez kilka godzin zrzucały bomby podwodne jednak bez najmniejszego rezultatu. Tego samego dnia w godzinach wieczornych transport zaatakowały niemieckie samoloty. Pomimo gwałtownego ognia artylerii przeciwlotniczej nie zdołano zestrzelić ani jednej maszyny niemieckiej. Natomiast na kilku parowcach wybuchł pożar. Wszystkie okręty starały się ujść z tego piekła. Ataki niemieckie powtórzyły się jednak jeszcze wielokrotnie, a z powodu zapadających ciemności nie udało się stwierdzić, ile parowców zatonęło. Pożary płonących okrętów rozjaśniały ciemności nocne. Parowiec, na którym znajdował się ów podróżny wszystkimi siłami starał się uciec z tego miejsca grozy. Następnego rana zjechało się ponownie tylko kilka okrętów, które były zdolne kontynuować podróż dalej. W kilka dni później transport zaatakowała pewna łódź podwodna, której ofiarą padł dalszy okręt.

Nowy Jork, 18 listopada. — Według doniesienia ajencji „Associated Press", irlandzki parowiec towarowy „Ardmora" pojemności 1923 brt. zaginął w drodze do Walii.

Nowy Jork, 18 listopada. — Zdaniem tutejszych kół żeglarskich prawdopodobne jest zatonięcie kanadyjskiego parowca transportowego „Beaverford" podczas ataku na pewien brytyjski transport konwojowany. „Beaverford" miał 10.042 brt. pojemności.

Berlin, 18 listopada. — Brytyjska admiralicja donosi za pośrednictwem agencji Reutera o stracie następujących minerek: „Rinovia", „Sevra", „Girl Helen" „William Wesney" i „Stella Orion". Jak wynika z komunikatu minerki „Sevra" i „Stella Orion" nie poniosły strat w załogach, natomiast rodziny członków załóg pozostałych minerek zostały powiadomione o ich zaginięciu.

Przyjazd Mołotowa do Moskwy

Prezydent Mołotow powrócił do Moskwy w piątek o północy
Dalsze głosy prasy sowieckiej o jego wizycie w Berlinie

Moskwa, 18 listopada. — W piątek wieczorem o godz. 24-ej czasu miejscowego przybył do Moskwy pociąg specjalny, wiozący przewodniczącego rady komisarzy ludowych i komisarza ludowego spraw zagranicznych Mołotowa i towarzyszące mu osobistości.

Moskwa 18 listopada.— Dzienniki moskiewskie publikują w sposób sensacyjny i na tytułowych stronicach ostatnie urzędowe komunikaty na temat pobytu Mołotowa w Berlinie, informacje o końcowych fragmentach rozmów Mołotowa, przeprowadzanych w dniu 13 listopada z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy, szczegółowe sprawozdanie o pożegnaniu i wyjeździe Mołotowa z Berlina, wreszcie komunikaty na temat ostatecznych rozmów w Berlinie.

Moskwa, 18. listopada. — Prasa sowiecka drukuje również w sensacyjnej formie depesze wystosowane przez Mołotowa przy opuszczaniu niemieckiego obszaru suwerennego na stacji granicznej Malkinia do Adolfa Hitlera i ministra spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentropa. Ponadto dzienniki opublikowały również na czołowych kolumnach urzędowy komunikat o przybyciu Mołotowa do Moskwy.

Katastrofalna burza nad Hiszpanią

Oberwanie chmury nad Madrytem — Nad Coruną przeszedł prawie cyklon

Madryt, 18 listopada. — W ciągu ostatnich dni szalała nad północnym wybrzeżem Hiszpanii niezwykle silna burza połączona z ulewą, przy czym bardzo poważnie ucierpieli rybacy. Wskutek wichury przerwane były połączenia telefoniczne między miejscowościami Vigo, Lizboną i Madrytem. Istnieją obawy katastrofy powodzi. Niezebrane dotąd ziemiopłody uważa się za stracone.

Nad miejscowością Coruna chwilami szalała burza tak silna, iż śmiało można rzec o cyklonie. Z wielu domów wicher pozrywał dachy, wiele drzew wyrwał wraz z korzeniami oraz zniszczył przewody telefoniczne i telegraficzne. Wiele osób odniosło obrażenia. Słupy wody były w porcie tak wysokie, że niżej położone dzielnice miasta znalazły się pod wodą. Szereg godzin trwały wysiłki straży pożarnych i oddziałów ochotniczych Falangi, ratujących mienie mieszkańców.

Madryt, 18 listopada. — W sobotę wieczór i w nocy na niedzielę przeszło nad Madrytem i okolicą oberwanie chmury połączone z gwałtowną burzą, która wyrządziła liczne szkody, zwłaszcza w przewodach świetlnych. Madrycka straż ogniowa była zmuszona pompować wodę z szeregu zalanych piwnic. Tramwaje i kolej podziemna były nieczynne przez wiele godzin. Szereg osób odniosło obrażenia.

7 miliardów franków dla Paryża

Francja wypowiada walkę bezrobociu

Paryż, 18 listopada. — Generalny sekretarz robót publicznych na okręg paryski Giraud złożył wobec przedstawicieli paryskiej prasy szereg wyjaśnień na temat zużycia kwoty 7 miliardów franków, postawionych do dyspozycji miastu Paryżowi na cele zmniejszenia bezrobocia. Według tych wyjaśnień rozdział miliardowych kredytów przedstawia się mniej więcej następująco: 1 i pół miliarda na budowę placów sportowych i boisk, 300 milionów na poprawę kanalizacji, 500 milionów na wodociągi, 700 milionów na instalacje centralnego ogrzewania, 15 milionów na szpitale i szkoły, 300 milionów na poprawę wywozu śmieci, 100 milionów na naprawę dróg, 150 milionów na rozbudowę portu w Paryżu i kanalizację rzeki Yonne, 300 milionów na rozbudowę kolei podziemnej, 100 milionów na budowę linii Trollyebussowych, 200 milionów na budowę elektrowni, 300 milionów na budowę gazowni, 500 milionów na naprawy architektoniczne, 100 milionów na upiększenie promenad, 300 milionów na zasiłki dla wyjątkowej nędzy, 150 milionów na konieczne prace przy paryskim dworcu Montparnass, 350 milionów na stworzenie wielkich błoń, 1 miliard w formie pożyczek dla paryskich właścicieli domów na remont nieruchomości.

Władze spodziewają się, że wszystkie te prace przyczynią się w sposób istotny do zmniejszenia bezrobocia w Paryżu. Według obliczeń w Paryżu jest co najmniej 500.000 osób bez pracy. Przy tej sposobności zwracają uwagę, że tego rodzaju akcja, jaka została zapoczątkowana w Niemczech w r. 1933 może dać wielkie korzyści, ponieważ wywrze ona dodatni wpływ na inne gałęzie gospodarstwa. Dotychczas zatrudniono przy tych pracach w Paryżu nowych 11.000 robotników. Istnieje nadzieja, że w najbliższym czasie uda się zatrudnić dalszych 40.000 robotników. W końcu wskazują tu na fakt, że pomiędzy władzami niemieckimi i francuskimi panuje ścisła współpraca w dziedzinie transportowej, i że oprócz wymienionych robót w mieście Paryżu, podjęte są, zwłaszcza na okupowanej części Francji wielkie roboty przy odbudowie mostów, szos i kolei, które przyczynią się zdecydowanie do zmniejszenia bezrobocia.

Zburzone domy w Bukareszcie

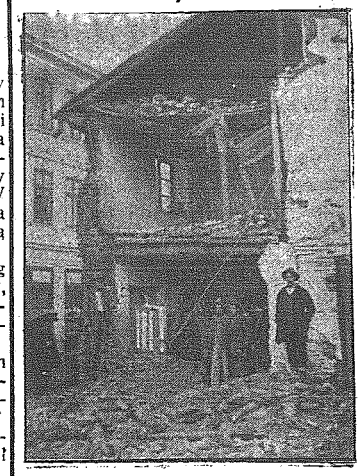

Jedna z najnowszych zdjęć, dokonanych po trzęsieniu ziemi w Rumunii

ANGIELSKIE BALONY ZAPOROWE NAD SZWECJĄ

Znów zerwało się wiele balonów i poszybowało w „nieznane"

Sztokholm, 18 listopada. — Wiatr pognał w ub. piątek wiele zerwanych angielskich balonów zaporowych nad teren Szwecji. Jeden z tych balonów zawisł na przewodach wysokiego napięcia w okolicy Kristianstadt w Szwecji południowej, a ponadto doniesiono o wielu wypadkach uszkodzeń przewodów elektrycznych jakie powstały w wielu miejscowościach. Jeden z balonów znalazła grupa młodzieży w okolicy Goeteborga i przyniosła go do miasta.

HISZPAŃSKO-AMERYKAŃSKIE OGRANICZENIA PRASOWE

Obustronny zakaz pracy dziennikarskiej i przesyłania korespondencji

Madryt 18 listopada. — Urzędowo komunikują: Władze Ameryki Północnej odmówiły prawa wjazdu przedstawicielowi hiszpańskiej agencji telegraficznej, jak również zabroniły utworzenia oddziału tej agencji w Ameryce Północnej. W związku z tym władze hiszpańskie wstrzymały z dniem 18 listopada zezwolenie na dokonywanie na terenie Hiszpanii północno - amerykańskiej agencji prasowej „United Press", dalej agencji „Associated Press", oraz przedstawicielom dzienników północno - amerykańskich.

—o—

gospodarka

Wino w Nadrenii

Tegoroczny zbiór wina w okręgach Nadreńskich przedstawia się bardzo dobrze, przewyższając wyniki zeszłoroczne.

Maszyny górnicze dla Sowietów z USA

Sowiecko-rosyjskie towarzystwo handlowe zamówiło w Stanach Zjednoczonych nowe maszyny, służące do wydobywania miedzi.

Zbiór bawełny w Turcji

Rok bież. przyniósł Turcji znakomite wyniki żniw bawełny, wyrażające się sumą 360.000 bel. Dwie trzecie produkcji mogą służyć na eksport, 120.000 na przeróbkę wewnątrz kraju. Dotychczas przerabiano 70.000 bel, ale obecnie rozbudowano tureckie przędzalnie, przygotowując je do fabrykacji surowca w zwiększonej ilości.

Wymiana towarowa między Szwecją i Słowacją

Do Preszburga przybył sekretarz związku eksporterów szwedzkich, Henry Olssen, celem omówienia możliwości wymiany towarowej pomiędzy Szwecją a Słowacją, obejmującej szerszy zakres. W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd fińskiej delegacji handlowej, która obecnie znajduje się w podróży po państwach południowo-wschodnich.

Przedłużenie układu słowacko-węgierskiego

Układ handlowy słowacko-węgierski, którego ważność skończyła się obecnie, został przedłużony na przeciąg dwu miesięcy. W tym czasie ulegnie on pewnym zmianom w zależności od bieżących potrzeb.

Bawełna w Albanii?

Rząd włoski ma zamiar zaprowadzić uprawę bawełny na obszarach Albanii; 570.000 ha przewidzianych jest na tej plantacje. Z takiej powierzchni można by osiągnąć rocznie 5000 ton surowca: 1800 ton wystarcza do pokrycia własnego zapotrzebowania, wobec tego nadmiar 3400 ton może być eksportowany do Włoch. (z)

Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Listopad 19 Wtorek

Jutro: Feliksa
Dziś: Elżbiety
Wschód słońca o godz. 8,28
Zachód „ „ 17,02
Temperatura w dn. 18 b. m. o g. 7 +3° C., o g. 10 +4° C.

Zmiany wśród duchowieństwa. Decyzją J. E. ks. Biskupa-Ordynariusza D-ra Teodora Kubiny zostały dokonane w składzie osobistym duchowieństwa diecezji częstochowskiej zmiany następujące:

Ks. Piotr Turlejski, wikary parafii Będzina, został przeniesiony do parafii Starcza. Ks. Bogdan Kanafa, wikary parafii św. Józefa w Dąbrowie Górniczej, został przeniesiony do parafii Choroń-Poraj. Ks. Protazy Skórka, wikary parafii Wojkowice Komorne, został przeniesiony do parafii Siewierz. Ks. Jan Burchardt, wikary parafii Łagisza, został przeniesiony do parafii Zajączki, Ks. Kazimierz Lubąs, wikary parafii Strzemieszyce, został przeniesiony do parafii św. Rocha w Częstochowie. Ks. Edward Liszka, wikary parafii Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny w Sosnowcu, został przeniesiony do parafii Strzemieszyce. Ks. Michał Komasa, wikary parafii Milowice, został przeniesiony do parafii św. Józefa w Dąbrowie Górniczej. Ks. neopresbyter Stanisław Pytlawski został mianowany wikarym parafii Bogdanów. (m)

Reorganizacja akcji pomocy bezrobotnym

Rozporządzenie o udzielaniu pomocy bezrobotnym z dnia 16. grudnia 1939 r. wydane było z największym pośpiechem, ażeby licznym rzeszom bezrobotnych, którzy po załamaniu się b. państwa polskiego byli bez środków do życia, drogą regularnych zasiłków umożliwić egzystencję.

W ciągu praktycznego wykonywania cytowanego wyżej rozporządzenia okazała się jednak konieczność przeprowadzenia innego podziału postanowień zasadniczych. Nastąpiło to w drodze rozporządzenia o udzielaniu pomocy bezrobotnym z dnia 9 listopada 1940 r., w którym m. in. określono bliżej osoby, mające korzystać z zasiłków. — Obejmuje ono głównie takie osoby, które przed nastaniem bezrobocia przeważnie czynne były jako pracobiorcy i na dowód swojej chęci do pracy przepracowały w charakterze pracobiorcy, na przestrzeni ponownego okresu czasu, określoną ilość tygodni. Poza tym koniecznym jest, by osoby te przynajmniej w 50 procentach mogły być uważane za zdolne do pracy, co w wypadkach wątpliwych ustalane jest drogą badania lekarskiego. Żydzi wykluczeni są z możności korzystania z pomocy bezrobotnym.

Ubezpieczenie społeczne bezrobotnych przyjęte zostało do nowego rozporządzenia jako integralna część składowa pomocy bezrobotnym. Wysokość świadczeń zasiłkowych obliczono na podstawie przydziałowych ilości środków żywnościowych oraz urzędowo ustalonych cen maksymalnych.

Obłowili się. W ub. czwartek późnym wieczorem dostali się jacyś złodzieje na strych domu przy ul. Mazowieckiej, skąd skradli wszystką rozwieszoną tam bieliznę, przedstawiającą ogólną wartość 800 zł. Bielizna należała do A. Szczęsnych i K. Wołowskich. Na bieliźnie były wyhaftowane zielone monogramy Z. S. oraz Z. W.

Kieszonkowcy grasują na targowiskach. Złodzieje kieszonkowi urządzili ostatnio gościnne występy na Rynku Warszawskim. Wykorzystują oni tłok i gwar, jaki tam panuje w dzień targowy. Tym razem ofiarą ich padła pewna przekupka, która zarobione pieniądze wkładała do bocznej kieszeni półkorzucha. Podpatrzyli to kieszonkowcy i podzielili się z przekupką jej zarobkiem, przy czym dla siebie uważali za wystarczającą sumę 50 zł. Możemy sobie wyobrazić rozpacz przekupki, kiedy ona zauważyła brak wspomnianej sumy. Lecz niestety żal był już po niewczasie, „niebieskie ptaki", które nie sieją, ani nie orzą, a zarabiają dziennie 50 zł, już dawno się ulotnili. Fakt ten jednak stał się dla przekupki nauczką na przyszłość, aczkolwiek dość przykrą, dla przygodnych zaś świadków zdarzenia był ostrzeżeniem: unikać tłoku i bacznie zważać na kieszenie. Żałować tylko należy, że „ptaszkom" udało się tym razem jeszcze uniknąć odpowiedniej nauczki. (t)

Wykreśleni z rejestru handlowego

Jak donosi Dziennik Urzędowy dla Generalnego Gubernatorstwa, z Rejestru Handlowego Wydziału Zamiejscowego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego w Częstochowie zostały wykreślone z powodu likwidacji następujące firmy częstochowskie:

Roman Bodziachowski, handel spożywczy, Łukasz Śliwiński, sklep spożywczy, Wiktoria Brant, handel dewocjami, Handel Żelazem, Bracia Brzoscy, Gustaw Silbermitz i Landau, handel wyrobami ze szkła, Józef Gliksman i Wolf Landau, handel żelazem, Piotr Chochoł, warsztat stolarski, Józefa Kraszewska, handel spożywczy, Jan Sikorski, farbiarnia, Częstochowska Fabryka Guzików „Polonia", Awner Herszlikowicz i S-ka, „Bracia Ferleger", pracownia wyrobów celuloidowych, „M. R. Straus", materiały piśmienne, Zakłady Przemysłowe „Bór", Bracia Rolstein, Maurycy Lipski i Ska, Karol Bucholc, sprzedaż mięsa, Władysław Figlarewicz, handel dewocyjny, Franciszka Dabioch, sklep spożywczy, Bajla Gottlieb, hurtownia soli, Dawid Ferens, handel drzewem, Leokadia Klupś, handel dewocjami, Bolesław Sambor, narzędzia rolnicze, Zyndel Żółtobrodzki, łokciówka, Marianna Kowalczyk, sklep spożywczy, Jan Pacuda, wyroby tytoniowe, Stanisław Polaczek, sklep spożywczy, „N. Kryman i A. M. Kupfer", handel drzewem, Josek Owieczka, piekarnia, Izrael Perelman, handel drobiem, Szymon Diament, handel drzewem, Jakub Biały, materiały pisemne, Stanisław Tatko, sprzedaż wyrobów P. M. T., Wilhelm Józef Dostal, przedsiębiorstwo budowlane, Icek Majer Tuchmajer i Mojżesz Herszlikowicz, handel guzikami, Szlama Kohn, handel żelazem, Dawid Erlich, łokciówka, Baruch Fraitag i Abram Radzyński, młyn parowy, Zelik Musztajn, tartak, Moszek Dawid Lewkowicz, handel obuwiem, Mendel Ofman, sprzedaż mięsa, Zelik Szyff, Wolf Landau, Fejgla z Szyiów Manela, galanteria, Estera Wolffowa i Joachim Fiszel Freidman, handel obuwiem, Szymon Horowicz, młyn kaszowy, Adam Klama, sklep rzeźniczy, Herszlik Czarny, handel mięsem, Jerzy Oszelda, tartak, Helena Kleszczyńska, sklep spożywczy, Marianna Popińska, handel dewocjami, Jan Walaszczyk, wyroby tytoniowe, Józef Stolarski, sklep spożywczy, Bracia Frydman, wyroby celuloidowe, H. Lewkowicz, Ch. Rychtygier i S-ka, skup skór, Zygmunt Benedykt Coner, sklep rzeźniczy, Kazimierz Sobieraj i S-ka, przedsiębiorstwo budowlane, M. Band i S. Rozenblum, sklep spożywczy, Szymon Wilhelm, sprzedaż drzewa, Franciszek Kociołek, Częstochowskie zakłady betonowe, Niemiec i Nogal, zakład „Sewerynka", N. Kurland i S-ka, sprzedaż naczyń kuchennych, D Szajnweksler i S-ka, wyrób guzików, Kazimierz Sobański i S-ka, wyroby drzewne, Dora Szeftel, sprzedaż obuwia.

Z PIOTRKOWA i OKOLICY

Obiecywał uwolnić z więzienia, a sam tam zawędruje

Swojego czasu niejaki Sieradzki, mieszkaniec Sulejowa, za dokonywanie tajnego uboju dostał się do więzienia w Piotrkowie.

Pozostała na wolności żona osadzonego w więzieniu, Marianna Sieradzka czyniła starania, aby męża uwolnić. Podczas tego spotkania niejakiego Wł. Fronczaka z Piotrkowa, który przyrzekł Sieradzkiej, że postara się o uwolnienie jej męża. A że starania te miały być rzekomo dość kosztowne, Fronczak od zmartwionej niewiasty wyłudzał większe kwoty pieniędzy.

Gdy suma wyłudzonych pieniędzy dosięgła czterystu pięćdziesięciu złotych, a uwolnienie męża pozostało dalej w sferze życzeń i projektów, oszukana kobieta zwróciła się do policji z doniesieniem na Wł. Fronczaka. Szkoda, że zmądrzała dopiero po szkodzie, bo gdyby przedtem zwróciła się do władz, te wytłumaczyłyby na pewno naiwnej niewieście, że nie pieniądze i pokątni doradcy, ale powołane do tego władze mogą tylko zwolnić z więzienia. (s)

Zuchwały napad bandycki

Przed kilku dniami około godziny ósmej wieczorem do zagrody zamożnego gospodarza wiejskiego, Wężyka Adama, we wsi Raków, gm. Uszczyn położonej wtargnęła pięciu uzbrojonych mężczyzn i zapytali o gospodarza. Żona Wężyka, nie spodziewając się niczego złego, odpowiedziała, że mąż zajęty jest wieczornym oprzątkiem inwentarza i znajduje się na podwórzu albo w zabudowaniach gospodarczych. Wówczas dwóch z pośród przybyłych, świecąc latarką elektryczną, udało się w obejście gospodarskie w poszukiwaniu właściciela, reszta zaś pozostała w mieszkaniu.

Sprowadziwszy Wężyka do mieszkania, oświadczyli, że są policjantami i zażądali wydania broni, którą Wężyk rzekomo miał posiadać. Wobec odpowiedzi gospodarza, że broni nie posiada, oświadczyli, że przeprowadzą rewizję. Zgromadziwszy wszystkich domowników w kuchni, pod strażą jednego z pośród siebie, rozpoczęli w innych mieszkaniach „rewizję" podczas której przez otworzone okno wyrzucali na dwór rabowane w mieszkaniach rzeczy, przy czym brali wszystko, co wpadło pod rękę.

Łupem bandytów padła co lepsza garderoba, pościel, bielizna pościelowa, obuwie i 100 zł. gotówką.

Kiedy obrabowana Wężykowa chciała wezwać sąsiada, jeden z napastników przyłożył jej do głowy broń i w ten sposób sterroryzował ją.

Po dokonanym napadzie bandyci, nierozpoznani przez nikogo, zbiegli w niewiadomym kierunku. Zaalarmowana policja wszczęła energiczny pościg i jest nadzieja, że opryszków dosięgnie ręka sprawiedliwości. (s)

Przejechany motocyklem

Na ulicy Marsz. Piłsudskiego przy n-rze 15 został wskutek własnej nieostrożności najechany przez motocykl Mozler Icek, lat 9. Na szczęście uległ tylko powierzchownym obrażeniom i po opatrunku w szpitalu św. Trójcy, odesłany został na dalszą kurację do domu. (s)

Z KRAKOWA

Odnowienie gmachu pocztowego w Krakowie

Obecnie rozpoczęto prace nad restauracją budynku pocztowego w Krakowie. Fasada dwupiętrowego gmachu zostanie odświeżona, otynkowana na nowo. Roboty trwały będą około trzech tygodni.

Nowy przystanek kolejowy między Rzeszowem i Jasłem

Od dnia 20 listopada wszystkie pociągi osobowe kursujące na linii Rzeszów—Jasło zatrzymywać się będą na nowym przystanku kolejowym Zabarów. Czas postoju wynosi pół minuty.

Rozszerzenie komunikacji telefonicznej

Istniejąca od dnia 1 września 1940 r. komunikacja telefoniczna pomiędzy Generalnym Gubernatorstwem a Stanami Zjednoczonymi, Kubą, Meksykiem, Wyspami Sandwich, Costaricą, Republiką Dominikańską, Guatemalą, Haiti, Hondurasem; Nikaraguą, Panamą, Porto Rico, Salvadorem i Kolumbią, uskuteczniana połączeniem radiowym Berlin-New York w pewnych, ściśle oznaczonych godzinach dnia, została obecnie rozszerzona. Od dnia 1 listopada 1940 r. można zamawiać i prowadzić rozmowy pomiędzy Generalnym Gubernatorstwem, a wymienionymi wyżej państwami, poprzez połączenie radiowe Berlin-New York, bez przerwy dzień i noc. Informacji w sprawie opłat za takie rozmowy udzielają odnośne urzędy pocztowe.

Szybkie wyjaśnienie podwójnego mordu
Ujęty sprawca przyznał się do czynu

We wczesnych godzinach rannych dnia 10 listopada br. popełniono we wsi Czerna koło Nowej Góry podwójne morderstwo. 73-letni rolnik Franciszek Wójcik oraz jego 45-letnia gospodyni Maria Świerkol zostali zamordowani uderzeniami siekiery w głowę, ponadto ciężko ranny został 12-letni syn Świerkolowej. W toku prowadzonych dochodzeń policja przyszła do przekonania, że czynu dopuścić się mógł jedynie niejaki Franciszek Ryszka, który zbiegł. W dniu 12 b.m. zdołano Ryszkę ująć. W czasie przesłuchiwania przez policję kryminalną przyznał się on do zarzucanego mu czynu, twierdzi jednakże, że nie wie co go popchnęło do popełnienia ohydnego mordu. Dochodzenia policji kryminalnej wykazały jednak ponad wszelką wątpliwość, że chodzi w tym wypadku o morderstwo rabunkowe, którego sprawca w krótkim czasie znajdzie zasłużoną karę.

Zastrzelony podczas kradzieży

Kilka dni temu na dworcu w Bonarce został zastrzelony mężczyzna lat około 40 w czasie, gdy kradł papę na kolei.

Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził zgon na skutek rany postrzałowej w głowę i polecił pozostawienie zwłok na miejscu do dyspozycji komisji sądowo-lekarskiej. Nazwiska denata na razie nie ustalono. Dochodzenie w toku.

Nr 7 • Fala • Nr 7
NOWELE FELIETONY REPORTAŻE POEZJE | WIELKI KONKURS Z NAGRODAMI | PRZEGLĄD MODY, HUMOR, ROZRYWKI UMYSŁOWE, PIĘKNE ILUSTR.
Wszędzie do nabycia — Cena 2 zł.

Baterie
Latarki
Żarówki Philips i Osram
Kuchenki elektryczne
Składnica wyrobów „Centra"
ELEKTROHURT
Częstochowa, II Aleja Nr. 39.
Sprzedaż wyłacznie hurtowa.

SIEW
Czy czytałeś już tygodnik włościański „Siew"?
Z treści numeru 12-go:
Patron młodzieży św. Stanisław Kostka — Ubezpieczenia społeczne w Gen. Gubernatorstwie — Ordynac a taryfowa Rzeszy dla Polaków pracujących w rolnictwie — Nie ma więcej Żydów w słowackim handlu zbożowym — Naród bra... ski święci 10-lecie rządów swego prezydenta — Grecja - kraj rolników — Prace przy obejściu i w ogrodzie w listopadzie — Wskazówki ogólne dotyczące zapobiegania chorobom — Ponadto obszerny dział praktycznych wskazówek — Obok powieści wiele innych ciekawych artykułów rozrywkowych
Cena prenumeraty miesięcznej tylko 1 złoty.
Zamówienia na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe.— Pisząc do redakcji „Siewu" skieruj list swój pod Kraków, skrzynka pocztowa 256

Kupno

KUPIĘ
domek z placem w obrębie Jasnej Góry. Zgłoszenia Aleja N. M. Panny 58/60, dozorca Gąsior Piotr.

WYŁĄCZNIK
samoczynny prądu stałego 550 Volt około 20 Amper. Oferty Błachowicz, — Kościuszki 17/19. 4163

TORF
lub węgiel brunatny zakupimy wagonowo, mniejsze partie. Częstochowa, skrytka 42, tel. 11-63. 4166

Słowo drobnego ogłoszenia kosztuje tylko 24 grosze

KUPIĘ
materiał na jesionkę męską od właściciela. Zgłoszenia „Kurier" pod „Materiał".

Różne

POSZUKUJĘ
cukiernika karmelarza - ciastkarza dobrego. Oferty „Kurier Częst." pod „Karmelarz".

MECHANICZNA OBRÓBKA
drzewa. — Krótka 19. 3983

SKRZYNIE
dyktowe, deskowe. — Piłsudskiego 27. 3983

BUKOWE,
dębowe, brzozowe bale, deski korzystnie poleca Piłsudskiego 27.

GRUŹLICA,
przeziębienie — skutki wiadome. Zioła-Rad. Narutowicza 31. 4071

SPRZEDAM
wózek dziecinny. Zawodzie, — Wolna 27. 4165

BATERIE.
Aka, Iskra, Promień, Saturn, Zeus, Zorza. Hurt. Prowincja — zaliczenia. Jan Zaniewicki, Warszawa, Wspólna 14.

Zguby

ZGUBIONY
dowód osobisty nr. 2218 na nazwisko Gajewski Johann, wystawiony przez gminę Bogusławice pow. Piotrków unieważnia się. 0,1253

Drukarnia „Kuriera Częstochowskiego"
III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-45
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, jak:
afisze, ulotki, blankiety, koperty, książki buchalteryjne, bilety wizytowe itp.
Wykonanie szybkie i solidne. — Ceny umiarkowane.

W trosce o wydajność rolnictwa

Zapewnione utrzymanie pogłowia bydlęcego w okręgu radomskim

Weterynaryjno-policyjna rejestracja mleczarń

Przepisy polskiego ustawodawstwa weterynaryjnego, stworzone w celu nawiązania i utrzymania stosunków handlowych z krajami sąsiadującymi, pokrywały się zasadniczo z odnośnymi przepisami niemieckimi. Miały one jednak ten błąd, że stanowiły niejako tylko próbę na nienadającym się do tego przedmiocie. Organizacja i współpraca ludności zawiodły zupełnie, a cel nie mógł być osiągnięty. Zubożenie ludności oraz jej skłonność do zabobonów i leczenia pokątnego, paraliżowały powstanie i utrzymanie się swobodnej praktyki prywatnej lekarzy weterynarii. Konsekwencją tego było przeobrażenie lekarzy weterynarii w urzędników państwowych, oraz idąca za tym utrata prawa do pracy samodzielnej. Poza tym panowała silnie rozwinięta biurokracja, a u średnich i niższych organów weterynaryjnych widoczny był brak woli do energicznego wykonywania wydanych zarządzeń.

W chwili nastania w Radomiu nowej administracji, odczuwano od razu silny brak jakiegokolwiek oporatu weterynaryjnego, a ludność korzystając z chotycznych stosunków powstałych skutkiem wojny, dokonywała ubojów potajemnych i uprawiała handel nielegalny mięsem. Reorganizacja aparatu weterynaryjnego była zatem jednym z głównych zadań administracji niemieckiej. Została też przeprowadzona z całą dokładnością.

Rozwiązanie zagadnienia personalnego. Przede wszystkim uskuteczniono planowe obsadzenie stanowisk weterynarzy powiatowych. Tam gdzie sprawujący swój urząd przed wybuchem wojny weterynarze powiatowi nie powrócili na swoje stanowiska, sprowadzono weterynarzy z innych części Generalnego Gubernatorstwa względnie z b. województwa poznańskiego. W celu zwiększenia intensywności całej policji weterynaryjnej, odbywają się regularnie co pewien czas odprawy powiatowych lekarzy weterynarii, albowiem okazała się konieczność ustnego wyjaśnienia im, wydanych przez wydział weterynaryjny zarządzeń, oraz zapoznanie ich z tym, jakie możliwości daje ustawodawstwo weterynaryjne i do jakiego stopnia będzie mogło ono być przeprowadzone na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

Stanowiska weterynarzy komunalnych pozostały nieobsadzone, ponieważ okazały się zbyteczne w czasie trwania reorganizacji; funkcje ich objęli dodatkowo weterynarze powiatowi.

Wszystkie targowice i rzeźnie publiczne stoją pod kierownictwem weterynarzy, którym ponadto przydzielono w miarę potrzeby po jednym względnie kilku lekarzy weterynarii oraz odpowiednią ilość badaczy włośni. Poza obrębem rzeźni badanie bydła ubojowego oraz mięsa dokonywane jest przez lekarzy obwodowych względnie badaczy mięsa. Lekarzy weterynarii, wykonujących praktykę prywatną, w okręgu radomskim nie ma. W celu dokładniejszego nadzoru nad aparatem weterynaryjnym w stołecznym mieście okręgowym Radomiu i służenia przykładem dla innych miast, stworzono miejski urząd weterynaryjny oraz specjalny urząd nadzorczy dla targowicy i rzeźni miejskiej.

Opanowanie epidemii zwierzęcych. Niektóre choroby zaraźliwe wśród zwierząt domowych stoją w bezpośrednim związku przyczynowym z poziomem kulturalnym, na jakim żyje chodowca. Są to na przykład, nosacizna wśród zwierząt jednokopytnych, parchy u koni i wścieklizna. Choroby te powtarzały się za czasów b. państwa polskiego dość często nagminnie i nie zdołano ich stłumić w zarodku. Nosacizna wśród zwierząt jednokopytnych — epidemia, która szczególnie w czasie wojen znacznie się rozszerza — tym razem, dzięki skutecznym i zapobiegliwym zarządzeniom weterynaryjnym armii niemieckiej, nie przybrała znaczniejszych rozmiarów. W okręgu radomskim zanotowano jedynie kilka wypadków parchów u koni, a innych chorób, szkodliwych dla całokształtu chodowli tak u koni, jak i bydła nie stwierdzono. Natomiast epidemia wścieklizny przybierała groźne rozmiary. Dlatego też burmistrze i starostowie otrzymali polecenie poświęcenia tej niebezpiecznej epidemii zwierzęcej swojej szczególnej uwadze. Czerwonkę wśród świń stwierdzono zaledwie w kilku wypadkach. W pewnej gminie wybuchła cholera wśród drobiu.

Stwierdzenie zarazy odbywa się zrazu klinicznie przez weterynarzy powiatowych. Poza tym stoi do dyspozycji krajowy zakład weterynaryjny w Puławach, przeprowadzający wszelkie badania. W zakładzie tym sporządza się również wszystkie surowice potrzebne do zwalczania epidemii.

Rozporządzeniem urzędu Generalnego Gubernatorstwa wprowadzone zostały znów w urzędach starościńskich i gminach odszkodowania w wypadku niektórych epidemii zwierzęcych. To wspaniałomyślne przygotowanie środków na wypłatę odszkodowań, będzie miało niewątpliwie pomyślny wpływ na rozwój i podniesienie polskiej hodowli zwierząt. Jarmarki bydlece stoją także pod stałą kontrolą policyjno-weterynaryjną weterynarzy powiatowych. Kontrola kolejowego przewozu bydła jest na razie może bez znaczenia, ponieważ transporty takie wewnątrz Generalnego Gubernatorstwa prawie że się nie zdarzają.

Mleczarnie, których na terenie okręgu radomskiego jest około 110, zostały bez wyjątku zarejestrowane. Kontrola nad mleczarniami powierzona jest weterynarzom powiatowym. Wprowadzenie podatku od psów znacznie przyczynia się do skutecznego zwalczania wścieklizny. Usuwanie padliny było nieunormowane, rakarni na terenie okręgu nie było, a istniejące t. zw. „hyclówki" były rozsadnikami zarazy. Wydział weterynaryjny natychmiast zabrał się do usunięcia tych siedlisk chorobotwórczych, a w zamian za to powstaną nowoczesne zakłady utylizacyjne. W powiecie radomskim, jędrzejowskim, buskim, częstochowskim, piotrkowskim i radomskowskim planowane są tego rodzaju zakłady. Urządzenia dla zakładów utylizacyjnych w Piotrkowie, Radomiu i Busku są już zakupione. Zgłaszanie epidemii zwierzęcych dokonywane jest co dwa tygodnie przez weterynarzy powiatowych.

Targowice i rzeźnie. Na terenie całego okręgu istnieją 4 targowice oraz 88 publicznych rzeźni. Targowice znajdują się w Radomiu, Piotrkowie, Częstochowie i Kielcach. Są to zakłady w miarę nowoczesne, odpowiadające na ogół współczesnym wymaganiom. W urządzeniach targowicy radomskiej przeprowadza się obecnie szereg prac uzupełniających.

Wielka stosunkowo ilość rzeźni tłumaczy się tym, że w Polsce każda nawet najmniejsza gmina miała swoją rzeźnię — niekiedy w postaci zwykłego budynku drewnianego. Odpadki dotąd spalano na miejscu w rzeźniach, albo też rzucano je po prostu do gnojownika. Niemiecki plan czteroletni nie dopuszcza jednak tego rodzaju postępowania. Dzięki uruchomieniu zakładów utylizacyjnych stwarza się możność zużytkowania wszelkich odpadków oraz części tych zwierząt, które przy badaniu uznane zostały za niezdatne do spożycia. Wyrabia się z nich mąkę do tuczenia świń i drobiu oraz tłuszcze do wyrobu mydeł, jak również tłuszcze do celów technicznych.

Racjonalna hodowla kwiatów

Jednym z punktów ambicji każdej pani domu powinno być hodowanie kwiatów i roślin w mieszkaniu. Hodowanie roślin w mieszkaniu nie jest żadną sztuką i żadnym trudem. Wymaga ono tylko odrobiny troskliwości i polubienia swych domowych roślinek. Miejsca na ten cel nie powinno nigdy zbraknąć, wystarczy jaki kącik na parapecie okna, stojak do doniczek, a latem balkon. Nie wszyscy wiedzą, że rośliny nie tylko upiększają nam mieszkanie, nie tylko dają możność bezpośredniego obcowania z naturą i dzięki niemu możność dokładniejszego poznania tworów natury, lecz wyświadczają nam jeszcze inną przysługę, która ma kolosalne znaczenie dla naszego zdrowia. Jak wiemy bowiem z przyrody człowiek, jak i inne zwierzęta oddychając pobiera z powietrza tlen wydzielając z wydechem między innymi dwutlenek węgla, który powstaje wewnątrz organizmu. Rośliny natomiast pochłaniają dwutlenek węgla, z którego węgiel zatrzymują a wydzielają czysty tlen. Spełniają więc one w naturze bardzo doniosłą rolę, przemieniają bowiem zużyte powietrze na takie, jakim było ono pierwotnie. Gdyby nie było roślin, ludzkości jak i wszelkim innym żywym stworzeniom groziło by w końcu uduszenie z powodu braku tlenu. Stąd też pochodzi, że w lesie i w ogóle na wsi powietrze jest świeższe dzięki większej zawartości tlenu.

Jeżeli teraz bierzemy pod uwagę powietrze w pokoju, to musimy stwierdzić, że zawartość tlenu jest w nim niewystarczająca. Zwłaszcza obecnie w porze chłodnej i zimą, kiedy stosunkowo mniej wietrzy się mieszkanie a bez porównania więcej się w nim przebywa, „czystość" powietrza tym bardziej maleje. Gdy ponadto zważymy, że się już zaczyna palić w piecu, a palenie pochłania bardzo dużo tlenu, wartość kwiatów i w ogóle roślin w mieszkaniu tym bardziej się uwydatni.

Sądzimy, że ten moment zdrowotny w hodowli roślin w mieszkaniu przekona wielu i nakłoni do jej rozpoczęcia, a tych, którzy już mają swe roślinki w pokoju zachęci do troskliwszego ich pielęgnowania. (t)

Z WARSZAWY

Młotkiem zabił teść zięcia

Między małżonkami 37-letnim Ignacym Kujawskim i żoną jego 30-letnią Bronisławą zam. w Warszawie często dochodziło do kłótni rzekomo na tle zdrady małżeńskiej ze strony Kujawskiego.

Skoro pewnego dnia Kujawski przyniósł do domu pensję o 40 zł. mniejszą niż zwykle, żona poskarżyła się swemu ojcu, Feliksowi Haneckiemu. Krytycznego dnia Hanecki przyszedł do mieszkania Kujawskich i w czasie sprzeczki znienacka uderzył Kujawskiego młotkiem w tył głowy. Gdy zięć upadł wówczas teść kilkakrotnie uderzył go jeszcze młotkiem po głowie. Kujawskiemu nie udzielono żadnej pomocy. Skoro Kujawski był w agonii, żona jego zawezwała lekarza. Około godz. 1 w nocy Kujawski zmarł. Zwłoki przewieziono do prosektorium. Hanecki przyznał się do popełnionej zbrodni.

Zmarł po wypiciu wódki

W czasie pewnej libacji w Warszawie zachorowały dwie osoby z objawami silnego zatrucia, drugą udało się dzięki natychmiastowym zabiegom lekarskim uratować.

Ofiara własnej nieostrożności

W pewnym domu na ulicy Sosnowej w Warszawie wyrzuciła 17-letnia dziewczyna, znajduje się w piwnicy domu, płonącą zapałkę, na skutek czego eksplodowała stojąca w pobliżu szklanka z terpentyną. Dziewczyna, której ubranie zaczęło się palić, wybiegła na podwórze głośno krzycząc a znajdujący się tam dozorca domowy zdołał przez nakrycie dziewczyny swoim futerkiem zadusić płomienie. Pogotowie ratunkowe odstawiło ciężko poparzoną do szpitala.

Tajemniczy mord w windzie

W jednym z domów w Alei Puławskiej w Warszawie dokonano morderstwa w dość osobliwych okolicznościach. Otóż sko no 51-letni kupiec, Wacław Zakulski wsiadł do windy aby dojechać na piąte piętro, gdzie mieszkał, w tym samym momencie wsiadło również do windy dwóch młodych mężczyzn. Gdy winda ruszyła, jeden z opryszków rzucił się na kupca i nożem zaczął go kłuć w pierś i szyję. Napadnięty zaczął wrzywać pomocy i nacisnął na guzik alarmowy, ponieważ winda nie zatrzymując się podnosiła się w górę i opuszczała w dół między piwnicą a parterem. Dzwonkami zaalarmowany stróż przybył z pomocą. Udało mu się zatrzymać windę z której natychmiast wyskoczyło dwóch porwawionych bandytów, którzy rzucili się do ucieczki. Na ul. Belwederskiej jeden z bandytów padł bezsilny na ziemię. Drugiego zdołano również ująć. Kupiec zmarł w windzie, a jeden z bandytów, złapany na ul. Belwederskiej zmarł w szpitalu, po zażyciu szybko działającej trucizny. Powody tej zbrodni dotychczas zostały niewyjaśnione.

Z KIELC

Śmiertelny cios w głowę

Na sesji wyjazdowej w Busku Zdroju, kielecki Sąd Okręgowy będzie rozpatrywał w dniu 3 grudnia b.r. między innymi sprawę Ludwika Gila z Krzyżanowic (pow. Pińczów) o zadanie ciosu rydlem w głowę Juliamowi Henke, skutkiem czego spowodował jego śmierć.

Oskarżony będzie doprowadzony na rozprawę z więzienia kieleckiego.

Napad rabunkowy na gospodarza

Około północy onegdaj trzech bandytów wtargnęło przez wybite okno do mieszkania Adama Dziada w Wiktorowicach, gm. Luberzyca (pow. Miechów) i zrabowało 500 zł. gotówką oraz garderobę. Gdy poszkodowany Dziad usiłował przeszkodzić bandytom w rabunku, jeden z nich strzelił do Dziada, raniąc go śmiertelnie w pierś. Dziad po kilku godzinach zmarł. — Bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku.

Skazanie fałszerza proszków „Mimoza"

Na swoim czasie głośna była sprawa sprzedaży proszków pod firmą „Mimoza" jako najnowszego radykalnego środka przeciw przeziębieniu, grypie, bólom zębów i głowy — dla dzieci i dorosłych — nieszkodliwego na serce. Okazało się, że proszek ten, zaopatrzony w etykietę „Mimoza" był spreparowany ze zwykłej mąki żytniej z domieszką kakao, a pomysłowym chemikiem był Józef Trzepiński z Wodzisławia. Trzepiński przy pomocy swego „agenta" potrafił naciągnąć na proszki szereg sklepów w Jędrzejowie i okolicy na sumę około 600 zł. W czasie aresztowania policja znalazła przy nim jeszcze 3.200 sztuk proszków i flakonik podejrzanego płynu pod nazwą kropli Waleriana. Sąd Grodzki skazał oszusta na rok więzienia i konfiskatę proszków oraz flakonika płynu. Za współudział w oszustwie był oskarżony Dawid Cukierman z Wodzisławia, lecz został uniewinniony.

Kaleka na całe życie

W czasie bójki Edward Nowak ze Skotnik Górnych (pow. Pińczów) zadał cios Janowi Zajęcowi z tej samej wsi siekierką w rękę, powodując zapalenie stawów, a w następstwie trwałe kalectwo.

Nowak stanie przed Sądem Okręgowym w Kielcach na sesji wyjazdowej w Busku-Zdroju.

ZE ŚLĄSKA

Katował swe własne dziecko

Onegdaj Izba Karna w Katowicach rozpatrywała sprawę 30-letniego Franciszka Godynia zam. w miejscowości Górka, w powiecie chrzanowskim oskarżonego o nieludzkie obchodzenie się ze swą 11-letnią córką Krystyną. Otóż pewnego dnia dziecko swe zbił batem rzemiennym zakończonym żelaznym kółkiem, ponieważ dziewczynka zamiast w domu, bawiła się na ulicy. Okazało się podczas rozprawy, że oskarżony jest brutalnym człowiekiem bez zasad, który znęcał się już częściej nad swym dzieckiem i swą zmarłą żoną. Ostatnio tak ciężko skatował dziewczynkę, że nie tylko, że odniosła rany, lecz grozi jej utrata wzroku.

Godyń skazany został wyrokiem Izby Karnej na dwa miesiące ciężkiego więzienia. Przewodniczący sądu podkreślił, że mimo, że oskarżony nie był jeszcze karany, kara jednak została wymierzona bardzo ostra, ze względu na nadzwyczaj ciężki wypadek złego obchodzenia się z dzieckiem.

Z PROW. POZNAŃSKIEJ

Założenie pierwszej wsi wzorowej w prowincji poznańskiej

Onegdaj odbyła się uroczystość poświęcenia pierwszej nowoutworzonej wsi wzorowej w prowincji poznańskiej. Wieś ta położona jest w Wilhelmswalde, koło Jarocina. Wieś ta na początku działań wojennych w roku 1939 została całkowicie spalona. W bieżącym roku wieś zdołano odbudować. Obecnie liczy ona 13 gospodarstw wiejskich wzorowo prowadzonych. W uroczystości tej wzięli udział wysocy dygnitarze Wielkiej Rzeszy Niemieckiej - minister Finansów Rzeszy hr. Schwerin - Krosigt, Gauleiter Greiser i inni.

Skazanie przestępców

Sąd Wyjątkowy przy sądzie w Łodzi rozpatrywał w Kutnie sprawę czterech przestępców z Kutna. Robotnik Stanisław Przybylski za dokonanie napadu i grabieży skazany został na 3 lata więzienia, robotnik Stefan Bielecki za udział w napadzie na 4 lat więzienia. Współoskarżeni Feliks Sławiński i Franciszek Konwerski na 2 i pół roku więzienia.

W maju bieżącego roku oskarżeni Przybylski i Bielecki wymuszali od wieśniaków we wsi Gołąbiew wódkę, piwa, kury i mięso przy użyciu broni. W ten sposób wymuszone artykuły spożywali później wspólnie.

W każdym domu czytają „Kurier Częstochowski"

Reforma armii sowieckiej

Sześć miesięcy temu został mianowany sowieckim komisarzem ludowym obrony kraju Tymoszenko, dotychczasowy komendant armii pierwszego stopnia i komendant okręgu wojskowego Kijów. Od tego czasu datuje się cały szereg reform, które przeprowadzano w armii sowieckiej. Tymoszenko, syn małorolnego chłopa z Bessarabii, który przeszedł wszystkie stopnie od rewolucjonisty do marszałka Związku Sowietów i komisarza ludowego obrony państwa, postawił sobie dwa cele w pracy nad reformą: wzmocnienie dyscypliny i podniesienie wyszkolenia zarówno jednostek, jak przede wszystkim mniejszych zespołów i współdziałania poszczególnych rodzajów broni.

„Przebudowa szkolenia i wychowania czerwonej armii" dokonuje się — jak pisze organ wojskowy „Krasnaja Zwiezda" — na podstawie doświadczeń ostatnich wojen i zgodnie z wytycznymi rządu, partii i Stalina. Pierwsze zarządzenia wielkiego zakresu reform dotyczyły podniesienia autorytetu „władzy komenderującej", jak tutaj nazywają korpus oficerski. Myślą przewodnią tych zarządzeń było usunięcie owej „źle zrozumianej demokracji", którą sobie zatrzymał krasnoarmiejec z walk w czasach rewolucyjnych w odniesieniu do swych przełożonych.

Wprowadzenie nowych mundurów dla średnich i wyższych szarż wojskowych, wprowadzenie tytułów generała i admirała i zaprowadzenie powszechnego obowiązku salutowania — oto zewnętrzne znamiona reform w tej dziedzinie.

Obowiązujące dotychczas zarządzenia wyjątkowe, które powyższy komentarz poddaje druzgocącej krytyce, były uzasadnione tym, że w początkach wielu dowódców pochodziło jeszcze z armii carskiej. Jak daleko szła możliwość zarzutów podwładnych przeciw rozkazom swych przełożonych, można wnosić z tego, że „dyskusje nad rozkazem" zostały odtąd uznane wyraźnie jako niedopuszczalne, ponieważ musi być wykorzeniony „fałszywy demokratyzm między komendantem a podwładnym".

Komendant jest odpowiedzialny w całej pełni zarówno za dyscyplinę, jak i za kary dyscyplinarne, od niego zależne. Dla uzasadnienia tego zarządzenia przytacza się, że „zachodziły i zachodzą jeszcze wypadki, iż komendant nie chcąc się parać z podwładnymi, nie karze ich sam, lecz oddaje sądowi do ukarania". O takich komendantach mówi się, że „nie są to komendanci z nieograniczoną władzą"

Regulamin dyscyplinarny, w którym widać wyraźnie wzory zachodnio-europejskie, rozróżnia kary dla żołnierzy, osobne dla „młodszych", osobne dla „średnich i wyższych", wreszcie dla „wysokich i najwyższych" władz komenderujących. Jako nowość wprowadza prowizoryczne sądy koleżeńskie dla żołnierzy i młodszych komendantów, a sądy honorowe koleżeńskie dla komendantów średnich i wyższych. Co do wykonania kary, postanowienie zarządza, że dla obrony autorytetu ukaranie komendanta nie może się odbywać w obecności podwładnych. Z tego samego powodu przełożony nie ma prawa uchylać kary nałożonej przez podwładnego, wyjąwszy tylko wypadki, gdyby kara była przesadnie wysoka lub błędnie nałożona, — ale i wówczas zmiany kary może dokonać tylko ten komendant, który ją nałożył. Protest przeciw wysokości kary niedopuszczalny, przekroczenie kompetencji dyscyplinarnej będzie karane.

Nowy regulamin dyscyplinarny ma stanowić prawno-wojskowy fundament celem wzmocnienia karności. Tegoroczne jesienne manewry armii sowieckiej, odbywające się w mniejszych zespołach, dały poznać w technice wojowania zamierzoną reformę Tymoszenki, podnosiły lub krytykowały poszczególne fazy manewrów. Krytyka wskazywała, że w wykształceniu bojowym armii kładziono szczególniejszy nacisk na szkolenie żołnierza w zasadniczych sprawach taktyki zaczepnej i obronnej. Otóż także i w tej dziedzinie, jak w dziedzinie karności, gruntowne wykształcenie w najdrobniejszych szczegółach ma zrealizować ową „przebudowę w szkoleniu i wychowaniu armii", której sobie tak bardzo życzy rząd i partia, a o której mówi organ wojskowy, że dokonywa się „na podstawie doświadczenia, z ostatniej wojny". Grało tu znaczną rolę niewątpliwie doświadczenie, jakie poczyniła armia sowiecka w kampanii przeciw Finlandii.

Francuscy wieśniacy — noszący na głowach charakterystyczne „baskinki" — tańczą wesoło swój taniec ludowy

Jubileusz bajek Ezopa

Czy wiecie, że bajka obchodzi w tym roku jubileusz? Tak, bo właśnie mija 275 lat od czasu, gdy ukazał się pierwszy zbiór bajek starożytnego ojca bajki Ezopa, ułożony wierszem przez bajkopisarza francuskiego Jana Lafontaine'a.

Ezop urodził się jako niewolnik w Frygii, w Azji Mniejszej, około 55 roku przed Chr. Był niepospolicie mądry i niepospolicie szpetny. Ta szpetota była często źródłem wielu krzywd, jakie znosił w ciągu swego bogatego żywota. Lecz owe sińce twardego losu pozwoliły mu w pełni poznać charaktery ludzkie, ich grzechy i przywary i natchnęły go do tworzenia bajek, w których zawarł swoją wiedzę o człowieku i życiu. Bajkami takimi i przypowiastkami ratował się przed razami, jakie często na jego niewolniczy grzbiet spadały. Gdy został skazany na śmierć, ratował się w ten sposób bajką o żabie i szczurze, głoszącej, że każdy skrzywdzony znajdzie swego mściciela. Nic nie pomogło i nieśmiertelny ojciec bajki pozbawiony został bezlitośnie życia. Ale jego bajki żyją wciąż w najrozmaitszych przeróbkach i odmianach.

HUMOR

Dwu hamburskich przyjaciół postanowiło sobie wyrzec się alkoholu. Uważali bowiem, że już czas najwyższy, by nie ponosić szkody na zdrowiu, wyjątek mieli tylko zastosować w razie konieczności, a więc choroby. Jeden z nich zakupił zatem kilka flaszek koniaku i trzymał je na wypadek.

W kilka dni po tym decydującym zdarzeniu przybył jeden do drugiego z grymasem, wyrażającym ból żołądka i jękiem: „Koniaku, chory jestem poważnie na żołądek, koniaku!"

— Mój drogi, przychodzisz nieco za późno, widzisz mnie tak, jak i ciebie, również rozbolał żołądek i musiałem wypić wszystkie butelki koniaku, ale już wczoraj.

*

Jeden ze znakomitych malarzy nie odznaczał się bynajmniej delikatnością w stosunku do swych uczniów, a w pracowni był niemal ordynarnym. Zdarzało się nawet niekiedy, że wykpiwał ich pracę, krzyczał i klął głośno. Pewnego razu zaczął wymyślać jednemu ze starszych uczniów, traktując go z lekceważeniem.

— Ależ mistrzu, proszę nie zapominać, że nie jestem małych chłopcem, jestem dorosłym człowiekiem i od kilku lat żonatym!

— Tym zatem lepiej, jest pan do tego rodzaju postępowania krzyków w zupełności przyzwyczajony.

*

— Edward mówi, że poznaje wiek kury po zębach.

— Kury nie mają przecież zębów.

— Nie, ale za to on je posiada. (x)

Anastazja Drewnowska 25)

Pod jednym dachem

ROZDZIAŁ XI

Ryszard dąsał się na Marychnę. Był to dopiero początek zadurzenia, więc miał do niej urazę. Gdyby wyraził swoje uczucia słowami, powiedziałby tak:

— Nie chcesz, to nie. Chyba ja ciebie wyróżniam, nie ty mnie? Masz się mizdrzyć do pierwszego lepszego, chociaż masz mnie, to się mizdrz. Ale między nami skończone. Chyba jestem wart wyłączności?

Skutek dumy był taki, że nudził się okropnie. Jazda konna, książki, rozmowy i łódka nie zapełniały mu czasu. Ale gdy zobaczył Marychnę z Koziełłą u doktorostwa Klimków i domyślił się, że to musiało być umówione spotkanie, jego urażona miłość własna ustąpiła miejsca niepohamowanej zazdrości. Gdy dokłór odjechał, poprosił ją na wieczorny spacer do parku. Czuł, że musi jej zrobić scenę, bo inaczej trzaśnie jak balonik, zbyt silnie napompowany powietrzem. Marychna nie protestowała.

W duszy triumfowała.

Ryszard udawał spokój i obojętność. Nie zaczął od razu. Początkowo mówił o pogodzie i o zamierzonej podróży do Francji.

Ona spoglądała na niego z pod oka, pewna siebie.

— Zazdroszczę ci. Jabym chętnie pojechała w szeroki świat. A za cóż pojadę? — dodała nietaktownie.

— Zabiorę cię z sobą — mruknął, nie odrywając oczu od jej ślicznie opalonych ramion.

— W jakim... charakterze?

— Zgadnij!

Przystanęła i zajrzała mu w twarz. Miał wściekłe oczy i nozdrza mu drgały.

— Przyjaciółki — wycedził z pogardą, pełen niewyładowanej zazdrości

— Masz!

Rozległo się kłaśnięcie.

Marychna odskoczyła i chciała odejść.

Podbiegł i chwycił ją za obie ręce, zgniatając je z taką siłą, że wrzasnęła z bólu. Był bardzo blady.

— Ty... ty... kokoto...

— Puść mnie! — wołała prawie z płaczem. — Połamiesz mi ręce. I nie obrażaj mnie, bo powiem ojcu.

Nie puszczał.

— Koziełle nie wyrywałabyś się? — pytał wściekłym szeptem.

— Co ciebie obchodzi Koziełło?

— A ciebie co obchodzi?

— Ja mam prawo wyróżniać kogo zechcę.

— Proszę, masz prawo! Może zechcesz wyróżnić którego z fornali?

Marychna miała poczucie niższości, więc to ukąszenie dojadło jej do żywego.

— Cham jesteś, dżentelmanie, wobec tego wolę wyróżnić ludzi lepiej wychowanych.

— Ach, tak! Proszę, jaka cięta!

Szarpnął ją ku sobie w taki sposób, że padła mu w ramiona. Gdy ją całował, udawała tylko, że się broni. W duszy myślała z triumfem o swoim zwycięstwie. W końcu uznała za stosowne wyrwać się i obrazić.

— Powiem ojcu — mówiła płaczliwie, idąc szybkim krokiem w stronę domu. — Powiem ojcu, jak mnie traktuje jego syn...

Dogonił ją, objął wpół i zaciągnął na ławkę, ukrytą wśród świerków.

Tu posadził przemocą i usiadł obok, trzymając za obie ręce.

— Marychno, nie gniewaj się. Widzisz, ja nie mogę patrzeć jak ty tak z byle kim poufale flirtujesz. To jest wstrętne. Pozwalasz mu się dotykać — mówił gorączkowo, sunąc dłonią po jej rękach. Niedługo pozwolisz mu się całować??

— Tobie wolno?

Ale nie dostrzegł ironii w tym pytaniu. Może je zresztą tylko pominął.

Marychna nie miała zamiaru wszczynać kłótni. Jej obelgi nie dotykały. Obrażała się strategicznie. Uważała takie rzeczy za pośrednie pochlebstwa.

Nad czarne świerki wypłynęła tarcza księżycowa, wielka jak dwa słońca. W koronach drzew odzywały się senne świergoty. Z pod nawisłych gałęzi wylazł biały kot, odprawiający łowy i chwilę patrzył na młodą parę. Obraz tych dwojga był nad wszelki wyraz poetyczny. Ona wydawała się uosobieniem dziewczęcego uroku i niewinności, on — rycerskiej miłości. Ale byli oboje równie zachłanni i obłudni jak drapieżne stworzenia.

W głębi parku dał się słyszeć głos starej Franciszkowej:

— Panieneczko, panno Marychno, herbata na stole. Pani prosi...

Marychna wstała z ławki.

— Niania woła.

Ryszard podniósł się i pocałował swoją ukochaną w rękę z drwiącą galanterią. W tej chwili wydawało mu się, że nie jest zazdrosny, że „łatwo" sobie z nią poradzi.

— Pojedziesz ze mną jutro konno?

— Zobaczę.

— Co to: zobaczę? Pojedziesz i już.

— Może mi się nie będzie chciało, może będę zmęczona, może będzie deszcz, może kto przyjedzie — cedziła drażniąco.

Weszli na ganek, a stąd przez sień do jasno oświetlonej jadalni. Mniejsza służyła domowym, gdy nie było gości. W większej podejmowano obcych.

— Phi, pan Damazy — zepnął Ryszard w progu. — Także uroczysty gość.

— Stasia nie ma? — spytał pan Szczytniewski.

— Nie — odpowiedziała pani. — Poszedł do wikarego. Uprzedzał, że się spóźni.

— Nie lubię, jak kogo brakuje — mruczał z niezadowoleniem pan. — Jestem szczęśliwy, gdy wszyscy siedzą przy stole. Że też biedna Muma tak sobie dziś dogodziła! Jakżeż mi jej żal. Może nie biedactwo po tym proszku.

— Zazdroszczę panu tego pełnego stołu — powiedział cicho pan Damazy, suchy starowina, emerytowany nauczyciel, pierwszy mentor „Wichurzaków" z czasów gdy wdowa po panu Wichurze nie mogła sobie pozwolić na lepszych pedagogów do dzieci.

— Czemu się pan profesor nie ożenił? — zaśmiał się dowcipnie Jerzy.

Duży pokój z dębową boazerią i wspaniałą lampą wiszącą z brązu był miły i zaciszny. W kręgu światła jaśniał stół, otoczony wieńcem głów. Tylko dwie były naznaczone piętnem czasu, siwiejąca — pana Szczytniewskiego i łysa — pana Damazego. Pokój ten wydawał się komórką ludzkiego szczęścia i bezpiecznej starości. Za oknem, w mrokach nocy, mogły hulać rozpętane czarne moce, zajadłe na ludzki spokój. Tu było dobrze.

Pozornie, bo czas płynął, wróg przed którym nie ostoi się żadna potęga. Pozornie, bo w niejednym sercu z tego zespolonego grona wrzały uczucia, groźne dla ogólnej harmonii. Jeden pan Szczytniewski ogarniał sercem wszystkie te głowy, bo nawet panu Damazemu zapewnił stały dodatek do małej emeryturki przez wdzięczność za pracę nad pasierbami.

Pan Damazy rozmawiał półgłosem z Janikiem.

C. d. n.

Wydawnictwo „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45

Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada